

PROPOZYCJA DLA MAŁŻONKÓW

1. Niech każdy z was znajdzie czas na osobistą modlitwę, podczas której będzie mógł zastanowić się nad bożkami w swoim życiu małżeńskim i rodzinnym. Może warto przystąpić później do sakramentu pojednania lub odbyć rozmowę duchową z kapłanem.

2. Znajdźcie czas na rozmowę, podczas której będziecie mogli opowiedzieć sobie szczerze o waszych bożkach oraz wspólnie zastanowić się, w jaki sposób możecie, jako małżonkowie, bardziej przybliżyć się do Boga, źródła Miłości.

WARTO PRZECZYTAĆ

Zeszyt RRN nr 17: *Chrześcijańskie wychowanie w rodzinie*, I. 3. „Kryzysy i rozczarowania, gdy szuka się dobra w człowieku w oderwaniu od Boga”; 4. „«Zniewolenie» wynikające z nadmiernego oczekiwania wzajemności”.

Fałszywe bożki, które niszczą małżeństwo

SŁOWO BOŻE

Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha – do tego czego chce Duch. Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju (Rz 8, 5-6).

TEKST

W życiu każdego chrześcijanina pierwszy i najważniejszy winien być Bóg. Św. Augustyn napisał: „niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie” (*Wyznania*, I,1) – bo tylko Pan jest źródłem dobra i szczęścia. To Jemu pierwszemu winniśmy oddać się – tak, by mógł w pełni zawładnąć naszym sercem.

Kiedy ukazany w Ewangelii młodzieniec, zwracając się do Jezusa, mówi: „Nauczycielu dobry...” (Mk 10, 17), Jezus pyta go: „Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Mk 10, 18). – Tym, który jest dobry sam z siebie, jest jedynie Bóg i tylko w nim jest źródło wszelkiego dobra.

Obowiązkiem stanu małżonków jest wzajemna służba i świadczenie sobie dobra i miłości. Jeśli jednak małżonkowie w wypełnianiu tego obowiązku nie będą szukali oparcia przede wszystkim w Chrystusie, mogą łatwo ulec zniechęceniu. Każdy bowiem, kto szuka dobra w samym tylko człowieku, w oderwaniu od Boga, wcześniej czy później musi doznać rozczarowania. Taki małżonek przekona się kiedyś, że w nim samym i we współmałżonku jest ciągle wiele egoizmu, skupienia na sobie i na własnych potrzebach. Zobaczy, że ani on sam, ani współmałżonek nie potrafią odwzajemnić miłości na miarę oczekiwań drugiej strony.

W sakramencie małżeństwa Bóg pragnie przychodzić do nas poprzez człowieka. Dlatego w swojej wielkiej miłości ku nam oczekuje, że małżonkowie będą dostrzegali Go w żonie czy mężu, w dzieciach i w bliźnich. Gdy jednak zapominają o Nim i widzą tylko człowieka – wcześniej czy później zaczną doznawać rozczarowania i poczują się zawiedzeni tym, kogo zaczęli w pewien sposób adorować i czcić jak bożka. Może dojść wówczas do pewnego załamania się wzajemnych relacji. W takich sytuacjach tylko spojrzenie wiary pozwoli dostrzec, dlaczego nie były one właściwe. Kryzysy małżeńskie, jeśli byłyby przeżywane z wiarą, mogłyby oczyszczać z egoizmu zarówno wzajemne relacje małżonków, jak i ich relację z Bogiem. W ten sposób mogliby oni zacząć budować w nowy sposób swoje więzi – silne, gdyż oparte na łasce.

Bóg może dopuścić do ujawnienia się słabości i grzeszności współmałżonków, i do płynącego stąd kryzysu w relacjach, ponieważ On pragnie ich prawdziwego

dobra. Gdyż tylko On jest jedynym źródłem miłości. Tylko On wie, co będzie dla nich najlepsze, co zaspokoi ich najgłębsze potrzeby. Dlatego On powinien być dla małżonków pierwszy i najważniejszy. Stwórca, przekazując Mojżeszowi Dekalog, mówi: „Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym” (Wj 20,5). Jak wyjaśnia ks. Tadeusz Dajczer, miłość Boga jest „zazdrosna nie dla siebie, ale dla ciebie, zazdrosna o to, żebyś się nie zagubił w służbie fałszywym bogom”¹.

Gdy małżonkowie chrześcijańscy nie poszukują wzajemnej miłości w oparciu o Boga, ale adorują siebie nawzajem, próbując jedynie dopasować wzajemnie swoje egoizmy – wówczas żyją tak, jakby Boga nie było². Sądzą, że nie potrzebują już Chrystusa w swoim małżeństwie. Można powiedzieć, że sami dla siebie stali się bogami. Z punktu widzenia wiary jest to sytuacja dramatyczna. Tacy małżonkowie, nawet jeżeli zewnętrznie zachowują praktyki religijne, w praktyce żyją w oderwaniu od źródła miłości. Może się to okazać bardzo niebezpieczne dla trwałości małżeństwa. W obliczu nieuniknionych rozczarowań i będącego ich efektem kryzysu relacji zły duch może podsuwać mężowi czy żonie nowego idola, sugerując, że ten drugi bożek będzie kimś naprawdę odpowiednim. Zwykle w sytuacji kryzysu więzi małżeńskich szatan maksymalizuje wady współmałżonka, a gloryfikuje nowego bożka, który wydaje się być wręcz kimś wymarzoną. I tak zmierza on do burzenia harmonii rodzinnej, do ciężkich grzechów i w efekcie sprzeniewierzenia się przysiędze małżeńskiej, zwłaszcza gdy ma miejsce utrwalenie nowego związku w formie niesakramentalnej. Uniemożliwia to korzystanie z sakramentu pojednania i Eucharystii, a więc najważniejszych źródeł łaski.

Kryzysy relacji małżeńskich mogłyby być w dużym stopniu zażegnane, gdyby małżonkowie starali się o nadprzyrodzone spojrzenie na męża czy żonę, gdyby dostrzegali w sobie nawzajem Chrystusa. Sakrament małżeństwa zakłada słuszne oczekiwanie wzajemności, płynące z oddania wszystkiego drugiemu człowiekowi. Małżonek, który oddaje wszystko współmałżonkowi, oczekuje niejako w sposób naturalny proporcjonalnej do tego odpowiedzi: Ja czynię z siebie dar dla ciebie, ale pragnę, byś odpowiedział mi tym samym; spodziewam się, że moje dobro zostanie w pełni odwzajemnione. Zarazem pragnę w ten sam sposób odwzajemnić dobro, które otrzymałem od ciebie. Jednak bez odniesienia do Boga te pragnienia pozostają zanieczyszczone skutkami grzechu pierworodnego, zwłaszcza egoizmem i duchową słabością – i łatwo mogą przerodzić się w pewną formę „zniewolenia”.

Jeśli mąż zapatrzony w żonę i oczekujący od niej miłości zapomina, że dobro ma swój początek w Bogu – źródle wszelkiego dobra i miłości – wówczas traktuje żonę jak bożka, który sam z siebie wydaje się być dobry i godny bezgranicznego zaufania. Podobnie jest w przypadku żony. Gdy oddając się całkowicie mężowi

zapomina ona o Chrystusie – traktuje męża jak bożka. I wtedy – gdy pojawi się sytuacja konieczności wyboru pomiędzy egoistycznym oczekiwaniem współmałżonka a wolą Bożą wyrażoną w nauczaniu Kościoła w kwestiach małżeńskich – może dojść do ciężkich grzechów. Małżonkowie ulegają im tłumacząc się, że czynią to w imię miłości małżeńskiej. W konsekwencji dochodzi do korzystania ze środków antykoncepcyjnych i aborcji – a wszystko to w imię dobra rodziny. Postępująca wówczas degradacja miłości małżeńskiej jest konsekwencją niewłaściwej hierarchii wartości, u podstaw której tkwi traktowanie współmałżonka jak bożka³.

ŚWIADECTWO

Niedawno odkryłem zadziwiającą rzecz. Bardzo wiele zawdzięczam mojej kochanej żonie w sferze żywej wiary i relacji osobowej z Bogiem. Od niej mogłem się uczyć jak rozmawiać z Bogiem ufnie i szczerze, i jak trwać z Nim w relacji podczas codziennych obowiązków. A pomimo tego zauważyłem, że czasami traktuję moją Najukochańszą w pewien sposób jak bożka. Dzieje się to wtedy, kiedy z lenistwa nie podejmuję wysiłku, by pytać Boga, jaka jest Jego wola w danej sytuacji, a zdaję się wyłącznie na zdanie mojej żony. Wiele razy rzeczywiście wolą Bożą jest to, czego ona pragnie i o czym mówi, ale niestety, nie zawsze tak jest. Wiem, że ja również mam być zaangażowany i odpowiedzialny za to, by „rozpoznawać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe” (Rz 12, 2) – dla naszego małżeństwa i dla naszych dzieci. Co do dzieci, to one też są czasami traktowane przeze mnie jak bożki. Szczególnie kiedy dla „świętego spokoju” pozwalam im na rzeczy, co do których nie czuję pokoju lub wprost wiem, że są nieodpowiednie. Widzę, jak jeszcze je mało prawdziwie kocham, by zawalczyć o ich prawdziwe dobro. Święta Rodzino, proszę o łaskę, abyśmy „ja i mój dom chcieli służyć tylko Panu!” (Joz 24, 15).

Paweł

PODZIEL SIĘ TYM, CO CIĘ PORUSZYŁO

1. Jaka jest twoja pierwsza reakcja w obliczu konfliktów małżeńskich? – Czy zaczynasz od modlitwy, czy od skupienia na sobie, czy od próby udobruchania współmałżonka?

2. Czy w różnych sytuacjach rodzinnych, które ostatnio miały miejsce, zwłaszcza tych trudnych, dostrzegałeś, że drugi człowiek może być dla ciebie narzędziem Bożej łaski, np. oczyszczającej cię z egoizmu?

3. Czy widzisz, co w waszym małżeństwie oddala was od Boga?

4. Przez jakie wydarzenia Bóg dał wam ostatnio znać, że waszym w małżeństwie i rodzinie zależy Mu na waszych głębokich relacjach miłości z Nim samym oraz między wami?

¹ Ks. T. Dajczer, *Rozważania o wierze*, I.3.4. „Zazdrosna miłość Boga”.

² Jest to tzw. sekularyzm, który św. Jan Paweł II nazwał grzechem, zob. adh. ap. *Reconciliatio et poenitentia*, 18: „«Sekularyzm» (...) jest zespołem poglądów i zwyczajów broniących humanizmu całkowicie oderwanego od Boga (...). Jeżeli grzech jest zerwaniem synowskiego stosunku z Bogiem po to, by prowadzić własne życie poza posłuszeństwem wobec Niego, to grzechem jest nie tylko negacja Boga; grzechem jest również żyć tak, jak gdyby On nie istniał, wykreślać Go z codziennego życia”.

³ Materiał został opracowany na podstawie Zeszytu RRN nr 17: *Chrześcijańskie wychowanie w rodzinie. Część 1*, rozdz. I. „Powołanie rodziny chrześcijańskiej”.